

Panią ZOFIĘ KUCÓWNĘ zna-
ją warszawiacy doskonale z te-
atru, telewizji, radia, filmu. Do
najwybitniejszych jej kreacji
teatralnych należą m.in. role w
„Eurydyce”, w „Weselu”,
„Zbrodni i karze”, „Hamlecie”.



— A czy pamięta Pani
swoją pierwszą rolę po
przyjeździe do Warszawy?

Tak, oczywiście, grałam w
Teatrze Powszechnym, w sztuce
„Pod mlecznym lasem”. By-
ła to moja pierwsza duża rola
na warszawskiej scenie. Bo
wprawdzie urodziłam się w sto-
licy, ale w czasie wojny, z ro-
dzicami wyjechałam do Krako-
wa, gdzie zresztą ukończyłam
szkołę aktorską. Do Warszawy
powróciłam w sezonie teatral-
nym 1958/59, właśnie do „Pow-
szechnego”, w którym byłam do
1969 r. z niedługą przerwą,
podczas której grałam w „Ate-
neum”. Od czterech lat wystę-
puję w Teatrze Narodowym, a
od roku również w Małym.

— Przez dłuższy czas w
II, a potem w I programie
telewizyjnym emitowane
były „Opowieści mojej tony”
Miroslawa Żuławskiego. Re-
la Pani w tych przedstawi-
eniach była naszym Czytelni-
kom szczególnie bliska, gdyż
„Opowieści mojej tony” dru-
kowane były na łamach
„Życia Warszawy”.

— Występowałam w 15 od-
cinkach telewizyjnych adaptacji
tych opowieści. Właściwie wszy-
stko zaczęło się od lektury „Ży-
cia Warszawy”, często odczy-
tywałam sobie opowieści w

Zw 23175